

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 21

(124)

listopad

1999

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

POLACY

Polskie dzieci
na święcie miasta
Chmielnicki

Wieści z Niżyna

Tym razem z okazji 506 rocznicy urodzin miasta zabrzmiały po polsku pieśni o sokolach i tradycyjne "Sto lat". • 7

Motywacje do nauki są różne. Dzieciom język polski przyda się w czasie pobytu na kolonii lub na obozie, studenci myślą o stażu w Polsce, dorosli o kontaktach towarzyskich. Ja zaś cieszę się każdym, kto przychodzi na moje lekcje. • 2

KULTURA

Lubię
się zmieniać

Chciałabym zagrać prostytutkę i chciałabym zagrać zakonnicę. Wydaje mi się, że aktorstwo na tym polega, żeby właśnie przechodzić różne etapy, metamorfozy, przemiany. • 4-5

HISTORIA

Od niepodległości
do teraźniejszości

Do miasta skierowano silnie uzbrojone oddziały wojska; czołgi wjechały na centralne ulice Poznania. W zamieszkach zginęło łącznie 75 osób, a dalszych 900 zostało rannych. • 6

ZWYCZAJE

Tradycja
kołem się toczy

Imię ukochanego można też było poznać odwracając z zamkniętymi oczami kartki w kalendarzu lub jeśli o zmroku zaczęło się samotnego, nieznajomego mężczyznę i spytało o jego imię, a takie samo miał nosić małżonek. • 7



Pamiętasz była jesień...

Władysław Niehrebcki



11 listopada
81. rocznica
NIEPODLEGŁOŚCI
POLSKI

Demografia

W lipcu br. ekipa uczonych polskich na czele ze znanym polskim demografem prof. Piotrem Eberhardtem z Instytutu Geografii i Zagospodarowania Przestrzennego Polskiej Akademii Nauk przeprowadziła badania terenowe poświęcone aktualnej

W Winnicy, Łatyczowie, Międzyborzu, Chmielnickim, Hrecznanach, Gródku Podolskim, Smotryczu, Kamieńcu Podolskim i Okopach zapoznano się z życiem rodaków i ich aktualnymi problemami odrodzenia narodowego. Również na Bukowinie i Pokuciu

Ekspedycja do skupisk Polaków

sytuacji Polaków na Ukrainie. Badania te prowadzone w ramach realizacji obszernego programu "Polska ludność kresowa" obejmują obszar Łotwy, Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Polskim uczonym towarzyszyli przedstawiciele Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy, którzy biorąc udział w realizacji tego ciekawego programu wytyczyli trasę i miejsca badań. Trasa objazdu zaczynała się we Lwowie i biegła dalej na wschód do Tarnopola i jego okolic. Przez Krzemieniec i Ostrog ekipa udała się do Czerwonarmijska (byłe Pulino) na Żytomierszczyźnie. Dzisiejszy rejon czerwonarmijski obejmuje większość wsi wchodzących kiedyś do Marchlewszczyzny - polskiego autonomicznego rejonu narodowościowego, który istniał tu w latach 1925-1935.

Zdołano odwiedzić mnóstwo wiosek tego rejonu, w tym i jego "stolicę" - miasteczko Dolbysz. Prawie dwa dni poświęcono interesującym spotkaniom w Żytomierzu. Dalej nauczonych czekał Berdyczów i leżące w jego okolicach wsie zamieszkałe przez Polaków.

odwiedzono skupiska Polaków, a także kilka wsi zamieszkałych przez Rumunów. W ciągu 12 dni ekipa badawcza pokonała prawie 2,5 tys. kilometrów. Zawitała do ponad 50 miast i wsi. Przeprowadzono dziesiątki spotkań i rozmów z ludźmi, dokonano oględzin wielu historycznych zabytków kultury polskiej.

Stan ekonomiczny ludności polskiej nie różni się specjalnie od ogólnej sytuacji panującej w państwie ukraińskim. Upadające zakłady pracy spowodowały bezrobocie w miastach, a rozpaczliwy stan kółchozów nie pozwala ludziom w nich pracującym wypłacać należnych im wynagrodzeń.

Prywatne gospodarstwa farmerskie są jeszcze, niestety, wielką rzadkością. Wyzwolenie prywatnej inicjatywy wśród ludzi (jak się dało zauważyć podczas objazdu), hamowane jest nie tylko brakiem odpowiedniego wsparcia ze strony państwa, ale również brakiem umiejętności przedsiębiorczych, obecnością wszelkiego rodzaju psychologicznych uprzedzeń etc.

Ciąg dalszy na str. 3



"Państwo w swoich działaniach wspierać będzie mniejszości narodowe i dążyć do zgody między ludźmi różnej narodowości i różnych wyznań".

Z programu wyborczego
Prezydenta Ukrainy
Leonida Kuczmy

КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев,
а/я 2
Редакция газеты
"Дзiеnnиk Kиjовский"

Z terenów

SENATOR RP
W NIŻYNIE

19 października 1999 r. Niżyn miał zaszczyt gościć senatora Rzeczypospolitej Polskiej Jana Chojnowskiego. Towarzyszyli mu: przedstawiciel kancelarii Senatu Wiesław Włodarski i konsul RP w Kijowie Krzysztof Świderek.

Pierwszym punktem programu była wizyta na Nieżyńskim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. M. Gogola. Goście spotkali się z rektorem uczelni - Wasylem Jakowcem.

Rozmawiali o sytuacji w nauczaniu języka polskiego na uczelni, możliwości jej rozszerzenia, a także o działalności studentów-członków Związku Polaków. Po smakowitym obiedzie goście zwiedzili muzeum M. Gogola i zapoznali się z historią uczelni.

Drugim punktem programu było spotkanie z członkami Związku Polaków w gimnazjum nr 16. Na gości czekała dyrekcja szkoły, dorośli członkowie związku i młodzież, która wybrała fakultet języka polskiego. Powitanie odbyło się zgodnie z miejscową tradycją - korowajem.

Następnie młodzież zaprezentowała swoje umiejętności językowe. Młodzi opowiadali o wrażeniach ze swoich pobytów w Polsce, recytowali wiersze i śpiewali pieśni.

Po części artystycznej głos zabrali senator Chojnowski. Mówił o związkach Polski i Ukrainy, o wspólnej historii i kulturze, o przyszłości we wspólnej Europie. Na zakończenie przekazał gospodarzom telewizor marki Samsung i magnetowid marki Philips. Konsul Świderek wręczył natomiast książki: przepiękny i kolorowy album - "Polskie stroje ludowe" i olbrzymią nowoczesną encyklopedią leków, dar szczególnie cenny, gdyż wśród członków związku są



Podczas spotkania w Niżynie

lekarze czynnie wykonujący swój zawód.

Po podziękowaniach zaproszono wszystkich na kolację.

Na wakacjach za pośrednictwem stowarzyszenia duża grupa młodzieży wyjechała na kolonie do Kolna na Mazurach.



Monika Lizak w gronie swoich uczniów

Wizyta dostojnych gości miała duże znaczenie dla odradzającej się Polonii. Dzięki niej zaznaczyła ona swoją obecność w tutejszym środowisku. Pokazała, że Polska i język polski są dla niej ważne, ale że i Polska o niej pamięta.

Telewizor i magnetowid będą cenną pomocą dydaktyczną, wobec braku takiego sprzętu w tutejszym gimnazjum, tym bardziej, iż tutejsza nauczycielka przywoziła ze sobą znaczną ilość filmów o Polsce. (W polskiej szkole w procesie dydaktycznym często wykorzystuje się pomoce audiowizualne).

Posiadanie telewizora i magnetowidu podnosi prestiż fakultetu języka polskiego, który może obecnie zaoferować szkole dostęp do nowoczesnego sprzętu.

POLACY
W MIEŚCIE GOGOLA

Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe "Aster" powstało w Niżynie w styczniu 1999 r. Jego inicjatorką i prezesem jest p. Alla Wasyluk. Wiosną stowarzyszenie zorganizowało nauczanie języka polskiego dla dzieci z rodzin o polskim pochodzeniu.

W czerwcu kilkoro dzieci było w Sandomierzu na spotkaniu z papieżem Janem Pawłem II.

polskiego tutejszą młodzież, studentów i dorosłych. Mój pobyt jest odpowiedzią na zaproszenie niżyńskiego Związku Polaków.

Pomyślałam, że skoro lubię podróżować, poznawać ludzi i miejsca, to warto pojechać na Wschód do Polonii. Ostatecznie zdecydowałam się przyjechać na Ukrainę właśnie ze względu na bliskość kulturalną i geograficzną.

Co prawda różnice między Polską a Ukrainą wydają mi się większe, niż początkowo sądziłam. Porównanie oferty rynku jest zdecydowanie niekorzystne dla strony ukraińskiej. Choć, nawiasem mówiąc, tak dobrej śmietany jak tu, w Polsce nie jadłam nigdy.

Cieszę się, że przyjechałam właśnie do Niżyna. Podobają mi się to miasto. Ulice są tu szerokie, jest dużo miejsc do parkowania, dużo zieleni, rozległych parków a po bokach jezdni rosną kasztany. Szczególnie jesienią wyglądają one wspaniale.

O bogatych tradycjach miasta świadczą zbiory muzeów i liczne cerkwie, niektóre ładnie odrestaurowane. Zwiedzałam już muzeum poczty i muzeum biblioteki uniwersyteckiej. Ich unikalne zbiory

są prezentowane w ciekawy sposób.

Bardzo mili i życzliwi są mieszkańcy tego miasta. Muszę powiedzieć, że zaskoczyło nas ich serdeczne przyjęcie.

W pierwszych tygodniach pobytu pomoc Polaków zrzeszonych w tutejszym związku była dla mnie nieoceniona. Pokazywali mi urzędy, wypełniali za mnie formularze, pisali podania, a nawet uczyli, jak sprawniej robić zakupy na bazarze.

Niezwykle ważnym dla mnie było ich zainteresowanie, dobre słowo i dbałość o to, abym się jak najszybciej zaaklimatyzowała. Ich życzliwość nie mija, pomoc nie ustaje, a ja wiem, gdzie szukać odpowiedzi na nurtujące mnie pytania.

Nauczanie języka polskiego sprawia mi dużą radość. Jest ona tym większą, że widzę duże zainteresowanie Polską. Języka polskiego głównie chcą się uczyć osoby o polskim pochodzeniu, ale jest też wielu słuchaczy nie posiadających żadnych związków rodzinnych z Polską.

Motywacje do nauki są różne. Dzieciom język polski przyda się w czasie pobytu na kolonii lub na obozie, studenci myślą o stażu w Polsce, dorośli o kontaktach towarzyskich.

Ja zaś cieszę się każdym, kto przychodzi na moje lekcje. Pragnę wszystkim chętnym umożliwić poznanie języka i kultury polskiej, bo w ten sposób wzajemnie lepiej się poznamy.

Świat jest taki, a nie inny i nie zmienimy go, ale możemy zmienić swój stosunek do niego. Mam nadzieję, że moja praca przyniesie pozytywne rezultaty.

Monika Lizak

(fot. W. Kiczko)

NOTA
BENE

• Centrum Kultur Mniejszości Narodowych zostało otwarte w Użhorodzie w końcu października br.

• W dniach 6-8 listopada w Odeski Oddział Związku Polaków na Ukrainie przeprowadził I Festiwal Piosenki Dziecięcej.

• 21 listopada br. w Kijowie odbędą się występy młodzieżowego wokalisty z Krakowa Marka Bałaty, zorganizowane przez Instytut Polski w Kijowie.

• 20 listopada br. Instytut Polski w Kijowie prezentuje książkę Dmytra Małakowa poświęconą wybitnemu architektowi Władysławowi Horodeckiemu.

Ochrona Zdrowia'99



W ostatnich dniach października mieszkańcy i goście stolicy mogli zwiedzić tradycyjną już wystawę «Ochrona Zdrowia». Wzięły w niej udział firmy krajowe i zagraniczne. Wśród wystawców były również firmy z Polski. W tym roku zaprezentowały one sprzęt stomatologiczny.

W. N.

Ciąg dalszy ze str. 1

Młodzi ludzie w miastach poniekąd zaczynają działalność biznesową, wykorzystując m.in. doświadczenia "podpatrzone" podczas pobytu w Polsce.

Stopień świadomości narodowej Polaków jest wielce zróżnicowany w zależności od regionów i miejscowości. W zachodnich obwodach Ukrainy jest on zdecydowanie wyższy. Równolegle spostrzega się tu szersze władanie językiem ojczystym.

Na wschód od Zbrucza większość Polaków utożsamia siebie przeważnie tylko z wiarą katolicką,

Ekspedycja do skupisk Polaków

szczeń ludności i straty te należy zapisać na konto procesów asymilacyjnych oraz braku możliwości u Polaków pielęgnować kulturę, wiarę i tradycje swoich przodków, czy

zaika Berdyczowska". Rzadkością są periodyki wydawane w Polsce, co wiąże się zapewne z wysokimi opłatami za przesyłki pocztowe.

Jeszcze rzadziej można było spotkać polską książkę. Prawie żadna polska organizacja nie mogła pochwalić się biblioteką liczącą powyżej tysiąca książek. A w tych, które posiadały księgozbiory dominowała literatura wydana w latach 70-80.

Podobną sytuację spostrzega się w państwowych bibliotekach obwodowych, gdzie istnieją oddziały literatury obcojęzycznej.

Wśród Polaków wyraźnie odczuwa się słabe różnicowanie w temacie proklamowanych przez państwo ukraińskie praw mniejszości narodowych zamieszkujących jego terytorium.

Działalność polskich organizacji, jak wynikało z rozmów, nie jest dotowana ani z budżetu centralnego, ani z lokalnego. Realna pomoc materialna płynie przeważnie z Polski. Co prawda, poniekąd, pewną dobroczynność na rzecz spraw polskich wykazali miejscowi biznesmeni.

Można zaryzykować stwierdzenie, że środków państwowych przeznaczonych dla mniejszości narodowych starcza tylko na wynagrodzenia urzędników kurujących te sprawy w centrum i obwodach.

Zdobyte pozycje i aktywność polskiej mniejszości narodowej w życiu społeczno-kulturalnym należy uznać za znikome, mało dostrzegalne. W żadnej z miejscowości w ostatnich wyborach samorządów lokalnych polski czynnik narodowościowy nie odgrywał istotnej roli.

Polskie organizacje kulturalno-oświatowe istnieją i działają przeważnie w miastach i miasteczkach, i zrzeszają nieliczną inteligencję. Istniejące podziały, rywalizacje pomiędzy ich liderami powodują rozproszenie wysiłków oraz środków przeznaczonych na rzecz pogłębienia odrodzenia narodowego Polaków.

Tak, w Winnicy i innych miejscowościach istnieje kilka polskich towarzystw o podobnych kierunkach działalności, ale chęci do porozumienia i współdziałania nie da się tam zauważyć.

Wyrazistym jest życie religijne Polaków, eksplozja którego nastąpiła na przełomie lat 80-90. Kościół

rzymskokatolicki w największym stopniu dołożył się do procesu narodowego odrodzenia Polaków na Ukrainie.

W jego łonie Polacy mogli i

mierzyć, Berdyczów, Łatyczów) w celu ich konserwacji i ochrony. Ciekawe, że w ostatnich latach coraz częściej spotykane są polskie napisy na nagrobkach. Świadectwem



Uczestnicy ekspedycji naukowej na czele z prof. Piotrem Eberhardtem (stoi z prawej) u państwa Józefa i Kazimierza Kuczyńskich ze wsi Nizguzce Duże

W miastach bardzo często ludzie sygnalizowali o swoim polskim rodowodzie wyłącznie na podstawie tego, że ich matka (ojciec) czy babcia (dziadek) byli Polakami.

Z tym wiąże się liczba Polaków, których, jak wiadomo, wg. stanu z roku 1939 było 219 tysięcy. Na pewno przyszedł spis ludności, od którego dzieli nas dwa lata, powinien wykazać nieco większą ich liczbę, w rezultacie postępującego odrodzenia narodowego zaistniałego w warunkach niepodległego państwa ukraińskiego.

Nawet jeżeli liczba ludności oficjalnie deklarującej się Polakami za dwa lata nie ulegnie zmianie, to i to należy będzie uznać za fakt pozytywny, wskazujący na zahamowanie tendencji wynarodowienia ludności polskiej.

Dla przykładu w tym miejscu warto zaznaczyć, iż od 1959 do 1989 r. liczba Polaków według spisów ludności na Ukrainie zmniejszyła się z 363 tys. do 219 tys. Dodajmy, iż w zaznaczonym okresie czasu nie było już żadnych deportacji i przemie-

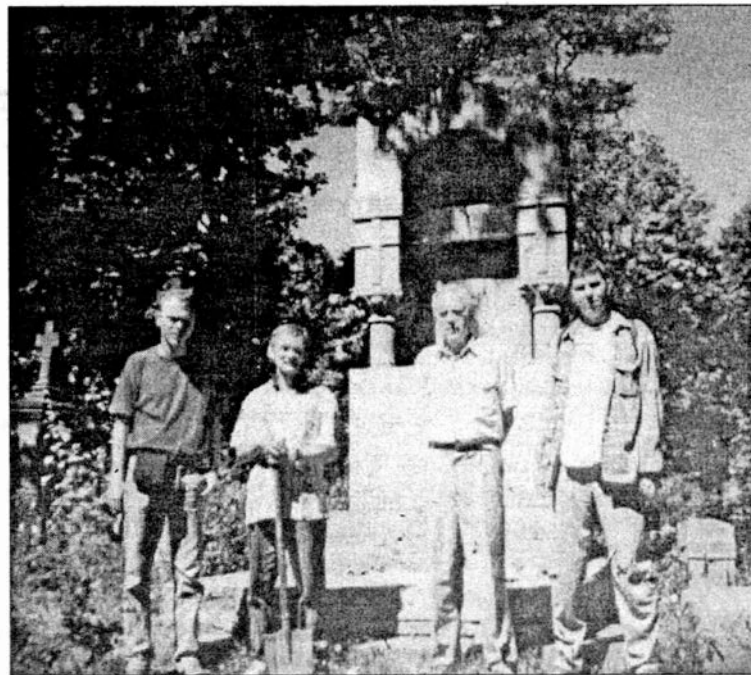
też korzystać z pomocy państwa zamieszkania i Macierzy w zadowoleniu potrzeb kulturalno-oświatowych.

Stan polskiego szkolnictwa nadal trzeba uznać za niezadowalający. Dominującą formą nauczania języka polskiego są fakultatywy i szkoły sobotnio-niedzielne.

Takie formy szkolnictwa są dostępne dla dzieci i młodzieży jedynie w miastach i w miasteczkach, natomiast w większości wsi, gdzie zamieszkuje większa część ukraińskich Polaków, są one rzadkością.

W Nowym Zawodzie na Żytomierszczyźnie spotkaliśmy się z taką formą szkolnictwa jak "wędrowna szkoła polska". Stosowana jest ona przez Polaków - studentów krakowskich uczelni, którzy w letnie miesiące wyjeżdżają do skupisk polskich, gdzie w ciągu kilku tygodni prowadzą zajęcia z języka i literatury polskiej.

Z polskojęzycznej prasy najczęściej dociera do Polaków "Dziennik Kijowski", a z lokalnych - "Mo-



Na cmentarzu katolickim w Żytomierzu

nadal mogą demonstrować publicznie swą odrębność narodową. Przybyli księża-misjonarze z Polski stali się nauczycielami języka polskiego na plebaniach. Dzięki ich staraniom rozwinęły się różnorodne kontakty z Macierzą.

Naszym zdaniem, trochę przesadnymi są głosy tych, którzy alarmują o domniemanej ukraińizacji życia religijnego w Kościele na Ukrainie.

Tylko w 2-3 miejscowościach na Ukrainie zabrucańskiej Msze święte odprawiane są w nie po polsku. Natomiast w 50 odwiedzonych miejscowościach język polski jest obecny w nabożeństwach.

Aczkolwiek przecież nie tylko Kościół, ale i szkoły, prasa, instytucje kulturalno-oświatowe winny stać się głównymi organizatorami narodowego odrodzenia Polaków.

Wśród zabytków kultury polskiej najlepiej "powiodło się" kościołom. Prawie wszędzie gdzie tylko przetrwały one czasy komunistyczne są dziś restaurowane (np. w Zbarażu, Berdyczowie, Buczaczu).

Pilniej interwencji potrzebują stare polskie cmentarze (Żyto-

obywatelskiej i narodowej postawy ludzi mogą być dążenia do upamiętnienia ofiar represji stalinowskich dokonanych w latach 30. We wsi Osykowo k. Berdyczowa na cmentarzu postawiono symboliczną mogiłę z podaniem 23 nazwisk zamordowanych Polaków.

Symbole narodowe Polaków można spotkać było w różnych hipostazach i okolicznościach. W Gródku Podolskim na placu stoi pomnik Lenina o tradycyjnym wyglądzie, a na prawo od niego, w odległości zaledwie kilku metrów, na miejscu zburzonego przed wojną kościoła katolickiego - figura Matki Boskiej. Naprzeciwko pomnika Lenina w roku bieżącym powstał pomnik Mychajła Hruszewskiego. A zatem, można powiedzieć, że teraz każdy z mieszkańców tego miasteczka ma swego idola.

Zauważyłem jednak, iż najwięcej kwiatów leżało u stop figury Matki Boskiej.

Henryk Stroński

Prezes Stowarzyszenia
Uczonych Polskich Ukrainy

W rocznicę Niepodległości

W bardzo Polskim Domu w Kijowie

Z okazji święta narodowego RP - Dnia Niepodległości w Konsulacie Generalnym RP w Kijowie 9 listopada odbyło się świąteczne przyjęcie - spotkanie dla przedstawicieli społeczności polskiej Kijowa i regionu - Polesia, Podola. Wśród gości obecne były osoby duchowne.

Spotkanie otworzył Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc. Ze słowem powitalnym wystąpił Ambasador RP na Ukrainie Jerzy Bahr, który serdecznie przywitał wszystkich obecnych w tym, jak się wyraził, "bardzo Polskim Domu". Szczególnie ciepło zwrócił się on do tych,



którzy zawitali do polskiej placówki dyplomatycznej po raz pierwszy.

"Dziś mamy powód dla wielkiej satysfakcji - powiedział Jerzy Bahr - i jest to wspólna dla nas satysfakcja i duma, gdyż niepodległość Polski wywalczona została w ogromnym stopniu dzięki postawie wszystkich Polaków. Doskonale wiemy, że bronić tej Polski w sercu, w myśli i w modlitwie było Wam niekiedy nieskończenie trudniej niż nam. Dlatego pozwólcie, Państwo, że skieruję słowa największej wdzięczności do Was, jako współarchitektów naszej niepodległości".

Przyjęcie odbyło się w ciepłej, serdecznej atmosferze i, co ważne, było ono wyjątkową okazją dla kontaktów ludzi o różnych poglądach i z różnych terenów.

BORD

Rozmowa z Agnieszką Włodarczyk

Lubie się

Osiemnastoletnia Agnieszka Włodarczyk, wykonawczyni roli głównej w filmie "Sara" (reżyser - Maciej Ślęczycki) znana jest dzisiaj całej Polsce. Gwałtowna historia miłości 15-letniej córki bogatego "gangstera" i 40-letniego ochrania-
rza, osłaniającego dziewczynę od kuli własnym ciałem, wysławiana była przy przepelnionych salach kinowych.

Rok temu czytelnicy naszej gazety w kilku miastach Ukrainy również mieli możliwość obejrzeć ten film. Niedawno w Kijowie w ramach festiwalu filmowego "Stożary" odbyły się dwa nowe jego pokazy. Przy czym po seansie widzowie mogli porozmawiać z młodą aktorką. Ponieważ na sali było sporo młodzieży, pod względem wieku niewiele różniące się od Agnieszki Włodarczyk, nie mogłam zrezygnować z ich pytań. Jedynie dołączałam do nich swoje...

- Jak udało się tak młodej dziewczynie otrzymać rolę tytułową w jednym z najbardziej kasowych polskich filmów ostatnich lat?

- Rzeczywiście, kiedy grałam w tym filmie, miałam lat 15. Moi rodzice nie są aktorami, absolutnie. Choć mama zawsze miała takie



marzenie, żeby zostać aktorką czy modelką. Była i jest piękną kobietą. Jednak nie pozwalały na to warunki.

W końcu, jednak, moja mama zaryzykowała i wyjechała ze mną z małego miasteczka nad morzem, najpierw do Poznania, potem - do Warszawy.

Moi rodzice się rozwiedli, gdy miałam zaledwie dwa latka i moja mama od wczesnych lat przyprowadzała mnie na różne konkursy, castingi. To wszystko stało się zatem trochę dzięki mojej mamie.

Rozsyłałam też swoje zdjęcia do agencji. Przede wszystkim do "GUDEJKO". Jest to najważniejsza chyba w Warszawie agencja aktorska. I oni właśnie do mnie zadzwonili i zapytali, czy chciałabym spróbować. Po pięciu castingach reżyser powiedział, że będę

grać w filmie. Dostałam tę rolę w Dzień Dziecka.

- Czy miałaś dużo konkurentek?

- Szczerze mówiąc, widziałam chyba tylko jedną tak na oczy. Natomiast było ich (kandydatek) ponoć około 300.

- Jak ci się spodobał scenariusz po pierwszym przeczytaniu?

- I scenariusz, i film mi się podobał. Tak, że normalnie reagowałam, śmiałam się, płakałam - zupełnie spontanicznie. Bardzo ładnie był napisany. Po przeczytaniu rozmawiał ze mną reżyser - co by tu zmienić, co mi się podoba, co mi się nie podoba. Bo miałam lat 15 i na pewne rzeczy moja psychika mi nie pozwalała.

WIDZ-DZIEWCZYNA: - Jak Pani udało się zagrać w tym wieku tak gwałtowną miłość?

- Po prostu wyobraziłam sobie. Bogusław Linda nie jest w ogóle w moim typie. Dlatego to sobie wyobraziłam.

STUDENTKA: - Czy w życiu mężczyźni innego typu niż Bogusław Linda, jednak starsi, interesują Panią?

- Mój obecny mężczyzna ma 26 lat. A wcześniej byłam zakochana, po raz pierwszy prawie w moim

rówieśniku. Natomiast nic z tego nie wyszło. Zobaczymy, jak będzie teraz. Nie chciałabym jednak zakochać się w facie aż tak starszym ode mnie jak to jest w "Sarze".

- A czy masz swój wizerunek mężczyzny?

- Nie. Nie mam stereotypu, jakiegoś ideału. Poddaję się w tym uczuciom. Właśnie dzisiaj rozmawiałam z kolegą na ten temat. Miłość trafia w człowieka albo nie trafia. Po prostu jest coś takiego, że spotyka się dwoje ludzi. Nie podobają się sobie, ale coś ich do siebie ciągnie.

I potem patrzysz na tego człowieka zupełnie inaczej. Powoli go odkrywasz. Jego cechy charakteru, jego sposób na życie, jego ustosunkowanie wobec ciebie. I wtedy właśnie można się zakochać.

- Czy jesteś podobna do swojej bobatkerki?

- Chyba nie. Ale nie znam jeszcze siebie tak dobrze. Ja siebie jeszcze dopiero poznaję. Cały czas przechodzę jakieś metamorfozy, rozmyślam, filozofuję. Przyznam, że też mam w sobie taką spontaniczność, lubię robić rzeczy, które sprawiają mi przyjemność. Nie wiem sama, co ze mną będzie dalej...

- Czy "Sara" to pierwsze twoje aktorskie doświadczenie?

- Z tak dużych to pierwsze. A przed tym był nabór do teatru "Buffo" - do bardzo popularnego w Polsce musicalu "Metro". Oglądałam to przedstawienie i moim marzeniem było zagranie w tym. Stąd też mając lat 14, poszłam na casting i właśnie Józefowicz wybrał mnie. Tylko nie śpiewałam w "Metrze", a śpiewałam w spektaklu pod tytułem "Ty-le miłości".

Są to piosenki z okresu lat 20-30. Śpiewałam tam dwa lata. Potem była "Sara". Następnie był "Trzynasty posterunek" - czterdziesto-odcinkowy serial. Ja grałam tam siostrę Czarkę Pazury, która sprawia kłopoty swojemu bratu.

Potem był rok przerwy. I teraz znowu gram - jest jakby druga edycja tego serialu. I znowu będzie 40 odcinków, nawet więcej.

- Czy jest rola, o której marzysz?

- Oczywiście! Ja w ogóle chciałam bym grać różnorakie role. Chciałabym zagrać prostytutkę i chciałabym zagrać zakonnicę. Wydaje mi się, że aktorstwo na tym polega, żeby właśnie przechodzić różne etapy, metamorfozy, przemiany.

Wtedy widać, czy ta osoba ma talent, czy potrafi być przekonująca w każdej z tych ról. Jeżeli potrafi

Wiara

KRÓLOWA KORONY POLSKIEJ

Na pewno niejedną z czytelników "Dziennika Kijowskiego" słyszał o Licheniu, szczególnie teraz, gdy Kościół rzymskokatolicki odzyskuje swoją pozycję na Ukrainie, i do Polski coraz częściej wyjeżdżają nasi rodacy. Na pewno niejedną z nas ma w swoim domu niewielki, czerwony obrazek ze złotym wizerunkiem Matki Bożej.

Maryja ma smutną, zatroskaną twarz. Swoją wzrok kieruje na orla w koronie, spoczywającego na Jej piersi. U dołu napis: "Królowo Polski udziel pokoju dniom naszym".

Tak, to jest Ona - Bolesna Królowa Polski, a w Licheniu, na dalekiej Ziemi Konińskiej znajduje się jej dom - Sanktuarium Maryjne.

Jest to miejsce magiczne. Od wielu lat nieustającym potokiem podążają tu liczne pielgrzymki nie tylko z całej Polski. Jest to miejsce święte dla wielu pokoleń Polaków.

Wieś Licheni Stary znajduje się w odległości około 12 km na północ od Konina. Podobno była znana już w XIII wieku. Nazwa wsi wywodzi się od słowa "lich", co oznacza złego ducha, szatana. Wieś jest malowniczo położona na piaszczystym wzgórzu nad pięknym jeziorem. Nie jest ona duża i górująca nad nią Sanktuarium, zajmujące ponad 85 ha powierzchni - wygląda jak prawdziwe miasteczko.

Historia powstania Sanktuarium sięga dalekiego roku 1813. Pod Lipskiem dobiegała końca wielka bitwa narodów. Wielki Napoleon poniósł klęskę. A wraz z nią upadły nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości państwa.

Tomasz Kłossowski, ciężko ranny żołnierz polski, czując nadciągającą śmierć, zaczyna żarliwie modlić się do Matki Bożej. Leżąc na polu bitewnym, cały poraniony, ociekający krwią - myśli również o Polsce. I nagle, w blasku zachodzą-

cego październikowego słońca dostrzega postać Piękną Pani. Amarantowe i złociste szaty leciutko powiewały na wietrze, królewska korona zdobiła Jej skronie. Do piersi tuliła białego orla. Zażwionymi oczami wpatrywał się ranny w znajomą sylwetkę: - To Ona! Królo-

cy dobrych ludzi doszedł ranny żołnierz do zdrowia i powrócił nad Wartę. Ciągłe pamiętał o słowach Maryi. Jednak na żadnym z napotykanych obrazów nie dostrzegł podobieństwa do Niej.

Dopiero we wrześniu 1836 r., wracając z pielgrzymki do Często-



Pamiętkowy kamień z informacją dla wchodzących na teren Sanktuarium w Licheniu

wa Korony Polskiej! Stanąwszy nad rannym pochyliła się i pocieszyła go. Że nie umrze na tej obcej ziemi, że wróci w rodzinne strony. Poleciała jemu odszukać obraz dokładnie ją przedstawiający, a potem, aby zadbał o jego kult.

Tak też się stało. Dzięki pomo-

chowy, zobaczył w miejscowości Lgota małą kapliczkę zawieszoną na drzewie, a w niej obraz o znajomych rysach twarzy.

Wyprosiwszy obraz u gospodarza, na którego polu stało drzewo - z radością podążył w rodzinne strony. Zatrzymał najpierw obraz w

domu, a po ośmiu latach, będąc ciężko chory obiecał Maryi, że spełni Jej wolę, gdy tylko odzyska zdrowie. Odzyskawszy siły - natychmiast wykonał niewielką, drewnianą kapliczkę i umieścił w niej obraz. Kapliczkę zaniósł w puszcę koło Grablina i zawiesił na olbrzymiej sosnie.

Minęło kilka lat. Umarł stary kowal Kłossowski. Nieliczni mieszkańcy okolicznych wiosek rzadko odwiedzali zagubiony w puszczy obraz. Jedynie Mikołaj Sikatka, pastuch dworskiego bydła, człowiek spokojny i prawego charakteru, często przebywał pod obrazem. Szczególnie w południe, gdy bydło drzemało, szukając schronienia w cieniu drzew. Stary człowiek zbliżał się do sosny, klęczał, odmawiał różaniec; czasem sprzątał suche gałęzie, omiatał pajęczynę, posypywał białym piaskiem ziemię pod kapliczką.

Pewnego majowego dnia 1850 r., stary pastuch swoim zwyczajem zbliżył się do kapliczki. Nagle dostrzegł zbliżającą się dziwną, niebiańską jasność. Przykrywając dłonią oczy ujrzał przed sobą postać kobiety. Była to Matka Boża, z białym orłem na piersiach. Zwracając się do Mikołaja, poleciła jemu, aby poszedł do mieszkańców okolicznych wiosek i wezwał lud do pokuty oraz poprawy życia. Ostrzegła, że w przeciwnym razie spotka ich zasłużona kara.

Nie odważył się jednak Mikołaj przekazać ludziom upomnienie Najświętszej Panny. Bał się drwin, bał się, że zostanie wyśmiany. Dopiero, gdy przyszła straszna epidemia cholery, przypomnieli sobie wystraszeni ludzie ostrzeżenia Matki Bożej. Do grablińskiego lasu, do stóp Bolesnej Królowej Polski, gromadzili się zrozpaczeni chorzy. I tu, w obliczu świętego obrazu, odzyskiwali zdrowie. Sława o cudownym obra-

zie Maryi rozeszła się daleko od Lichenia.

Na prośbę miejscowego proboszcza Floriana Kosińskiego powołano specjalną komisję, która dokładnie zbadała całą sprawę.

29 września 1852 roku obraz znalazł swoje godne miejsce w licheńskim kościele. Zaczyna się nowy etap miejscowego ośrodka kultu Maryjnego. Przed wybuchem drugiej wojny światowej, w Księżce Łask odnotowano około trzech tysięcy cudownych zdarzeń. Wśród nich wiele uzdrowień i nawróceń.

A tymczasem nadchodziły straszne wypróbowania. Okupant zbezczeszczył święte miejsce, urządzając w kościele i plebanii ośrodek szkoleniowy Hitlerjugend.

Cudowny obraz przetrwał w ukryciu, przechowany w prywatnym mieszkaniu. Po wojnie kościół znajdował się w opłakanym stanie, stał pusty i ograbyony. Wieś była biedna, zrujnowana - małe, gliniane domki pokryte trziną stanowiły żałosne tło.

23 kwietnia 1949 roku opiekę nad parafią obejmują księża marianie. Spełniła się przepowiednia Maryi, że w Licheniu powstanie klasztor i na straży Jej wizerunku stać będą Jej synowie.

Czasy były jednak bardzo ciężkie i niepewne. Ale już w 1952 roku, 15 sierpnia, gdy obchodzono uroczystość 100. przeniesienia Cudownego Obrazu z lasu, do Lichenia przybyło kilkudziesięciu pielgrzymów.

W 1966 roku dokonano gruntownej konserwacji obrazu. Był to rok 1000. Chrztu Polski. Rozpoczęły się także przygotowania do koronacji obrazu. Dokonał jej uroczystości, w asyście trzech biskupów: Antoniego Baraniaka, metropolity poznańskiego, Antoniego Pawłowskiego - ordynariusza wrocławskiego

zmieniac...

być taką, to znaczy, że ma talent.

- **A zatem dla Ciebie interesującą rzeczą jest badać te charakterystyki?**

- Tak. W ogóle w aktorstwie to jest piękne, że można przeżyć w jednym życiu kilka żyć. Ja w ogóle jestem osobą, która lubi się zmieniać. I wydaje mi się, że może coś z tego wyniknie.

WIDZ-DZIEWCZYNA: - **Agneszko, czy myślisz na serio o karierze aktorskiej?**

- Na razie absolutnie nie myślę o szkole aktorskiej. Przede wszystkim muszę zrobić maturę. Po maturze chciałabym wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Przede wszystkim, poznać, pojeździć samochodem. Potem być może, pójdę na studia psychologiczne.

- **Pamiętam ten twój fantastyczny taniec z Bogusławem Lindą w "Sarze"...**

- Moja mama w dzieciństwie przyprowadzała mnie również na tańce towarzyskie. Chodziłam na nie chyba 3-4 lata. Tanga, które tańczyłam z Lindą uczył mnie choreograf. Wydaje mi się, że dobrze mi szło.

- **Czy miałaś jeszcze jakieś bobby?**

- Bardzo lubię śpiewać. Mówiłam już, że śpiewałam w teatrze

"Buffo" przez 2 lata. Nagrałam 3 piosenki do płyty z filmu "Sara". Na razie podpisałam umowę z firmą fonograficzną. Może coś z tego wyniknie. Może jeszcze w Polsce zaistnieje jako piosenkarka.

WIDZ: - **Jak się pracowało Pani z ekipą twórczą filmu?**

- Atmosfera na placu filmowym była bardzo przyjacielska. Ja osobiście zaprzyjaźniłam się bardzo z reżyserem, z operatorem, ze wszystkimi. Stworzyli oni naprawdę taki dom, gdzie ja czułam się bezpiecznie, wiedziałam, że nikt mi krzywdy nie zrobi. To bardzo przyjemne.

WIDZ: - **Czy naprawdę w Polsce strzelają tak dużo jak w filmie "Sara"?**

- W Polsce różne rzeczy się dzieją, ale na pewno nie ma żadnych strzałów.

WIDZ: - **Jest mi trochę smutno po tym filmie. Tak samo smutno bywa, kiedy żegnasz dzieciństwo. Polskie kino było dosyć swoiste, miało swoją twarz. A ten film jest bardziej amerykański. Agneszko, czy nie jest ci smutno z tego, że polskie kino staje coraz bardziej dorosłe?**

- Wydaje mi się, że Amerykanie robią dobre kino. Nie zawsze jest to kicz. Są dobre filmy amerykańskie.

skie. Dlaczego nie powinniśmy się na nich wzorować, skoro idą oni w dobrym kierunku? I jeżeli ludzie chodzą na takie filmy i kina są pełne, to znaczy, że takie filmy trzeba robić.

WIDZ-DZIEWCZYNA: - **Jak Ci się podoba Kijów?**

- Jestem mile zaskoczona, że jest tak piękny.

WIDZ-DZIEWCZYNA: - **Cześć, Agneszko! Bardzo przeżywałam losy bohaterów filmu. A oto moje pytanie do Ciebie: jakie masz największe w życiu marzenie?**

- Moim marzeniem jest, jak zwykle, wielka miłość. Spełniona, oczywiście. Chciałabym być szczęśliwa. Chciałabym w życiu zrobić coś, co przyniesie mi dużo radości. Nie wiem jeszcze co.

WIDZ: - **Miłość to morze szczęścia, ale miłość twojej bohaterki tonie we krwi. Czy można zbudować szczęście na krwi?**

- Jak widać, można. Natomiast ja, na przykład, w życiu, jeżeli miałabym walczyć o szczęście i przy okazji skrzywdzić parę ludzi, to raczej zrezygnowałabym z takiej walki.

Zanotowała
Ludmiła Slesariewa

КОНКУРС УКРАЇНСЬКОЇ СЛУЖБИ ПОЛЬСЬКОГО РАДІО

Увага, Шановні Слухачі Української Служби
Польського Радіо!

Звертаємось до всіх Слухачів! Звертаємось до всіх, хто цікавиться міжнародними відносинами. Не має значення Ваш вік, не має значення Ваша професія, не має значення, чи Ви працюєте, чи не працюєте, не має значення також і те, чи Ви вчитеся і де вчитеся. Звертаємось до всіх, хто бажає взяти участь у нашому Конкурсі.

Тема нашого КОНКУРСУ: Відносини між Україною та НАТО і роль у цих взаєминах нового члена Північноатлантичного Альянсу - Польщі.

Якщо у Вас є свої погляди щодо взаємин між НАТО та Україною і ролі у них Польщі, якщо маєте якісь критичні зауваження на цю тему, якщо у Вас якісь спостереження - тоді надсилайте до Української Служби Польського Радіо роботи на тему Відносини між Україною та НАТО і роль у цих взаєминах нового члена Північноатлантичного Альянсу - Польщі.

Свої роботи присилайте на одну з наших адрес:

POLSKIE RADIO S.A. Program dla Zagranicy Sekcja Ukraińska
al. Niepodległości 77/85 P.O. Box 46 00-977 Warszawa

Україна 290005 Львів вул. Князя Романа, 12 Радіостанція
"Незалежність" Українській Службі Польського Радіо

Обсяг Ваших робіт - найкраще до трьох сторінок.
Конкурс триває три місяці і розпочинається першого листопада 1999 р.

Увага! Дуже гарні нагороди для найцікавіших відповідей на наш Конкурс. Той, хто напише найкращу роботу, отримає **МУЗИЧНИЙ ЦЕНТР!** Для авторів 15 цікавих робіт маємо високої якості радіоприймачі.

Отже, щиро запрошуємо до участі в КОНКУРСІ,

Українська Служба Польського Радіо

Ex-libris "DK"

М yślę, bez cienia wątpliwości, że ci którzy urodzili się w Polsce czy na Ukrainie w tamte i obecne lata, wśród nich Iwan Bunin, Iwan Franko, Taras Szewczenko - Hruszczeki, są Europejczykami nie tylko w duszy lecz i terytorialnie. Żyją jednak jeszcze tacy, którym po dziś dzień chciałoby się nas sprowadzić do kategorii ślepych prowincjonalów. Nie wyjdzie!

A я не раб
Не хитрий служба,
Чия натура, як подушка,
Податлива і м'яка!
Якому й тоді, й тепер
Казали як пасти свиней

Niektórzy, natomiast, nadal próbują łowić ryby w mętnej wodzie politycznego galimatiasu lub też (co dawno nie jest już tajemnicą), z pomocą zbrodniczych technologii niczym w cudzych kieszeniach grzebać się w naszych mózgach.

O tych sprawach mówią, między innymi, w swoich wierszach autorzy wydanego niedawno zbioru wierszy zatytułowanego "Młyn pamięci", zbioru, do którego weszli znani literaci - z Polski - Waldemar Michalski, Bogdan Urbankowski, Dagna Ślepowska, Józef Baran, z Niemiec - laureat nagrody Henryka Manna - Peter Hosse, z Ukrainy - Dmytro Pawlyczko i Petro Osadczyk i z Dagistanu - Abdula Daganow.

Jest to ich debiut w naszym cyklu POEZJA ŚWIATA, którego promocję w języku polskim ukraińskim i innych językach od kilku już lat prowadzi Wydawnictwo Międzynarodowego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Towarzystwo "Biały Ptak".

Z tej bogatej artystycznej palety, dziś jednak - w harmonii z nastrojem opuszczającej nas jesieni, przedstawiamy uwadze Państwa wiersz daleki od polityki, mówiący o temacie wspólnym dla wszystkich Ziemi, jakim jest miłość.

Autor - Petro Osadczyk pochodzi z przykarpackiego Iwano-Frankowska - Stanisławowa.

Leonid Czaldrenian

(Laureat, wydanej w Europie,
Międzynarodowej Antologii
"Najlepsza nowela roku")

Poezja to rzecz ponad wszystko.
Poezja to serce ducha
Poezja to nie słowa
Poezja to myśli Pana!
I stąd w panującym wokół fetyszymie
jest ona BEZCENNA.

Uchylcie kapelusza
i pochyłcie głowy!
Poeta jest bogaty i wielki,
gdyż wznosi się ponad materię.

Petro OSADCZYK

Tłum. Stanisław Panteluk

Nam brakuje serca, a nie histry,
Щоб кохання зберегти від сліз.
Золоті кайдани падолисту
Вітер зняв з обласканих беріз.

Затремтіли голі плечі лісу
Перед першим подихом зими.
Ніч спливла і голубу завіс
Підняла між нами і людьми.

Що ж, пора, моя найкраща в світі,
Мить і вічність нам не повинять.
Ти стоїш. Твоє обличчя світить
Світлом всіх беріз і всіх дівчат.

Ти стоїш печальна і вродлива,
Як весна, що в осінь забрела.
Золоті кайдани падолисту
Нам ця ніч на душі одягла.

Ти ще поряд, ти вже за роками,
В дальню даленість далину.
І на пам'ять, як на серце камінь,
Ти кладеш мені сльозу одну.

Ты сльозу, мов квіточку, губами
Я голублю на щоді твоїй, -
Тільки те, що не сказати словами,
Мовчки на прощання зрозумій!

Talent mamy, a serca - zbyt mało,
By od łez naszą miłość uchronić.
Z liści brzoź złotą obręcz wspaniałą
Zerwał wiatr i po polu gdzieś goni.

Drżą ramiona lasu rosochate
Od pierwszego podmuchu zimy.
Spadła noc... między nami i światem
rozłożyła parawan swój siwy.

Cóż, czas nadszedł! Ten najmiłszy w świecie
Mig z wiecznością nie sposób zaręczyć.
Stoisz przy mnie i twe liczo świeci
Blaskiem brzoź, czarem ust dziewczęcych.

Stoisz smutku i powagi pełna,
Niczym wiosna, co w jesień zbłądziła.
Nasze dusze stęsknione noc ciemna
W liści złotą dziś obręcz złożyła.

Jesteś obok, lecz gdzież twoje ręce?
Znikasz w dal, gdzie me oczy nie sięgną
I na pamięć, jak kamień na serce
Pozostawiasz mi tylko łzę jedną.

Ja tę łzę, niczym kwiatek, wargami
Na policzku twoim czule pieczę, -
Tylko to, co nie powiem słowami
Zrozum, proszę, przed rozłąką jeszcze.

i Wilhelma Pluty - ordynariusza gorzowskiego, ówczesny Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński.

Dzień 15 sierpnia 1967 roku był prawdziwym tryumfem Maryi! Przybyło około 150 tysięcy pielgrzymów. Rozdano 47 tysięcy komunii św. W swoim pięknym kazaniu Kardynał Prymas powiedział takie słowa:

"Patrzac na oblicze Pani Najświętszej, tronującej w kościele licheńskim, widzimy na Jej piersiach Białego Orła (...) znak Jej macierzyństwa wobec naszej Ojczyzny. Znak ten był śledzony w czasie niewoli. Niepokoił najeźdźców - wrogów Boga i Ojczyzny, i dlatego musiał być zakryty srebrną szatą. Czyż nie jest to wymowne?! Oto znak naszej Ojczyzny był bezpieczny na piersiach, które karmiły Zbawiciela świata. Niech ten związek naszej Ojczyzny z Matką Boga stanowi program na przyszłość. Niech nam ciągle przypomina o przemyśle, jakie naród polski zawarł z Maryją. Niech nam ciągle ukazuje, gdzie mamy szukać pomocy i wsparcia w trudnościach i niebezpieczeństwach".

Tak, w wielkim skrócie, przedstawia się historia powstania Sanktuarium w Licheniu. Od 32 lat proboszczem, a jednocześnie kustoszem sanktuarium jest ksiądz Eugeniusz Makulski. To jemu zawdzięczamy obecny wygląd świątyni. Ksiądz kustosz nie tylko od lat opiekuje się tym świętym miejscem, lecz ciągle dba o jego rozwój. Od wielu lat dostrzega też potrzebę budowy nowej świątyni, ponieważ kościół licheński, pomimo przebudowy nie jest w stanie pomieścić przybywających pielgrzymów.

Powstał projekt budowy nowego, dużego kościoła - bazyliki roku 2000. Jak wspaniałą będzie ta świątynia oraz jak pięknie urządzone jest całe tereny, można zobaczyć tylko samemu zwiedzając Lichen. Żadne zdjęcie nie przekaże nastroju i uroku tego świętego miejsca.

Anatol Franciszek Sulik

CDN

(Ciąg dalszy z nr 122)

W połowie lat 50. zaczął narastać kryzys systemu, do czego przyczyniła się śmierć Stalina (1953) i coraz bardziej dający się odczuć niedobór dóbr konsumpcyjnych. W 1955 r. odsunięto od władzy część aparatu bezpieczeństwa. W tym też roku, podczas XX zjazdu KPZR ujawniającego niektóre zbrodnie Stalina, zmarł nagle B. Bierut. Wzmocniło to napięcie wewnątrz partii.

Niektórzy przywódcy partyni zaczęli domagać się powrotu W. Gomułki, inni przeobrażili się w "liberałów" partyjnych. Obie grupy, tak samo odpowiedzialne za okres największego terroru, zaczęły odwoływać się do społeczeństwa. W efekcie, w sposób coraz bardziej nie kontrolowany, zaczęły docierać sygnały o zachodzących w partii zmianach.

Z łagrów sowieckich wracali byli żołnierze AK, z więzień stalinowskich wychodzili - ze zrujnowanym zdrowiem - ocalali przywódcy wojskowi cywilni podziemia niepodległościowego.

Inteligencja po raz pierwszy zaczęła kontaktować się z niektórymi środowiskami emigracji powojennej (głównie ze współpracownikami paryskiej "Kultury"). Opadający strach wywołał też odwagę w dopominaniu się o słuszne prawa ekonomiczne i kulturalne.

W czerwcu 1956 r. - podczas odbywających się międzynarodowych targów - robotnicy Poznania wyszli na miasto żądając uwolnienia swoich towarzyszy i podwyżki płac. Szybko jednak ten spontanicznie powstały sprzeciw przetrwał się w wielką manifestację patriotyczną i antyrządową.

Młodzi ludzie nieśli flagi biało-czerwone, skandowano hasła "Chleba i wolności". Demonstranci wdarli się do więzienia uwalniając przetrzymywanych tam ludzi. Przed budynkiem urzędu bezpieczeństwa padły pierwsze strzały.

Do miasta skierowano silnie uzbrojone oddziały wojska; czołgi wjechały na centralne ulice Poznania. W zamieszkach zginęło łącznie 75 osób, a dalszych 900 zostało rannych.

Wszystkie frakcje partyjne, zgodnie, głosem premiera rządu, zawyrokowały:

"Krew przelana w Poznaniu obciąża wrocie Polsce ośrodki imperialistyczne i reakcyjne podziemia, które są bezpośrednimi sprawcami zająć".

"Każdy prowokator czy szaleńiec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa pracującego i inteligencji..."

Procesy "odwilżowe" zbyt mocno naruszyły podstawy totalitarnego systemu, by zajęcia poznańskie mogły przejść bez skutków wykraczających poza propagandowy bełkot.

Przejawem tego stały się uroczystości religijne na Jasnej Górze w 300. rocznicę ustanowienia Matki Boskiej Królową Polski. Zgromadziły one 26 sierpnia 1956 r. przed obrazem Czarnej Madonny ponad 1 mln. wiernych.

Po uroczystej mszy św. odczytano rotę Jasnogórskich Ślubów Narodu napisaną przez przebywającego nadal w odosobnieniu Prymasa Tysiąclecia. Nieobecne go prymasa przypominał pusty fotel, na którym złożono wian-

Od niepodległości do teraźniejszości



Katowice - 22 lipca 1953 r. Defiladę przyjmuje Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski i późniejszy I sekretarz PZPR - Edward Gierek (pierwszy z lewej)

kę biało-czerwonych róż. Przyczyną rot - rozbite na coroczne hasła - stały się podstawą programu milenijnego, którego zakończenie planowano w Kościele w 1000 rocznicę chrześcijaństwa w Polsce, czyli na rok 1966.

Tymczasem na terenie kraju powstawały oddolne rady pracownicze, organizowano spontanicznie wiece i zjazdy środowiskowe (np. w ramach Klubu Krzywego Koła).

Uaktywnili się pisarze, młodzież partyjna, działacze katolicki, a także stare pokolenie polityków niepodległościowych. Prasa (jak np. organ młodzieży "Po prostu") pisała o "błędach i wypaczeniach" systemu stalinowskiego, o konieczności dokonania radykalnych reform.

Wydarzenia te zaniepokoiły Moskwę tak dalece, że w październiku 1956 r. stacjonujące w kraju jednostki armii sowieckiej zaczęły kierować się w stronę stolicy. Do Warszawy przybył Nikita Chruszczow.

W atmosferze olbrzymiego napięcia toczyły się obrady kolejnego plenum KC PZPR. Po dramatycznej rozmowie między W. Gomułką a przywódcą ZSRR, armia sowiecka wycofała się do swoich garnizonów.

N. Chruszczow wyjechał na Kreml, wraz z nim marszałek K. Rokossowski, a W. Gomułka stanął na czele partii. W tajnych rozmowach zapewnił o swej lojalności wobec Kremla, co oznaczało pozostanie Polski w Układzie Warszawskim i utrzymywanie podstaw ustroju państwa.

W opinii społecznej jednak - nie znającej szczegółów rozmów - W. Gomułka urosł do rangi bohatera narodowego. Podczas wielkiej manifestacji na centralnym placu stolicy (przed Pałacem Kultury i Nauki), zgromadzona 5000 tysięczna spo-

czność miasta manifestowała na cześć komunisty. Nigdy w dziejach PRL przywódca partii komunistycznej nie cieszył się takim rzeczywistym poparciem.

Wkrótce uwolniono prymasa Polski, który poparł swym autorytetem nową ekipę. Przełom październikowy miał jednak swoje granice, których nie zamierzało

cji politycznej katolików, która przybrała nazwę ZNAK.

Redakcję "Tygodnika Powszechnego" - oddaną bezprawnie w 1953 r. ręce PAX-u - teraz przekazano prawowitym właścicielom. Środowiska te uznały podstawowe przemiany ustrojowe dokonane po 1945 r.

Działacze partii przedwojennych, którzy jeszcze niedawno siedzieli w więzieniu musieli zrezygnować z działalności politycznej. Wybory, zorganizowane w styczniu 1957 r., nie miały wprawdzie cech autentycznie demokratycznych, ale po raz pierwszy po wojnie na liście ustalonej przez partię znalazło się więcej nazwisk niż możliwych do uzyskania mandatów.

W maju 1957 r. prymas po raz pierwszy od wielu lat uzyskał prawo wyjazdu do Rzymu, gdzie przyjął przyznany mu wcześniej kapelus kardynalski.

W październiku 1957 r. władze zamknęły redakcję tygodnika "Po prostu". Był to pierwszy sygnał, świadczący o chęci powrotu ekipy W. Gomułki do wcześniejszych praktyk rządzenia państwem.

Niektórych zdobyczy polskiego października nie udało się jednak przywódcom partyjnym cofnąć. Uwolnione z więzów socjalizmu środowiska inteligentkie mogły rozwijać autentyczną twórczość plastyczną, literacką, filmową i teatralną.

W latach 60. powstała tzw. polska szkoła filmowa, z reżyserami Andrzejem Munkiem i Andrze-

łasność wiejską i drobną wytwórczość.

Aparat bezpieczeństwa (SB), choć nadal inwigilujący własne społeczeństwo (np. środowiska bliskie Kościołowi) jednak nie powrócił w swych praktykach do czasów największego terroru okresu stalinowskiego.

Pozostała natomiast zależność partii i państwa od sowieckiego protektora oraz ideologia marksistowska widoczne tak w polityce zagranicznej, jak i w gospodarce, a podtrzymywane w oficjalnej propagandzie.

Pierwsza połowa lat 60. nazwana "okresem małej stabilizacji" charakteryzowała się rządami silnej ręki ekipy W. Gomułki. Stare podziały w partii zostały tymczasowo wytłumione. Społeczeństwo, w swej masie niezaangażowane politycznie i nie znające kulisowych rozgrywek partyjno-rządowych, zostało zrównane w ubóstwie. Posiadało jednak gwarancję, utrzymania minimum socjalnego, zwłaszcza bezpłatną i biedną opiekę lekarstwa niskie emerytury, powszechne szkolnictwo.

W okresie "małej stabilizacji" w relacjach państwo-Kościół komuniści powrócili jednak do stalinowskich praktyk. Ze szkół wyrzucono religię. Od tej pory aż do 1990 r. nauczano jej w parafialnych salkach katechetycznych. Drastycznie ograniczono pozwolenia na budowę nowych świątyni, szczególnie w nowych osiedlach mieszkaniowych (najbardziej znany konflikt o kościół w Nowej Hucie trwał przez całe lata 60. i 70.).

Z miejsc publicznych zdejmowano - zawieszono spontanicznie przez wiernych - krzyże. Biskupom odmawiano wyjazdu na kolejne sesje II Soboru Watykańskiego.

Zlikwidowano seminaria niższe, inwigilowano proboszczów i wiernych aktywnie uczestniczących w obchodach milenijnych, m.in. poddano brutalnej rewizji w 1958 r. Instytut Prymasowski na Jasnej Górze. Milicja zatrzymała obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który pielgrzymował od parafii do parafii - po całej Polsce.

Równocześnie toczono walkę z "zabobonem" na gruncie ideologii. Obchody 1000-lecia chrześcijaństwa w Polsce przeciwstawiano 1000-leciu państwa polskiego.

Pretekstem do ataku personalnego na prymasa S. Wyszyńskiego stało się słynne "orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich" z listopada 1965 r. Padły w nim słowa: "Udzielamy wybaczenia i prosimy o nie", których głęboki sens podważano, sprowadzając rzecz całą do wyzwalań w społeczeństwie zrozumiałych skądinąd resentymentów antyniemieckich.

Władze odmówiły papieżowi Pawłowi VI prawa przyjazdu do Częstochowy w dniu głównych uroczystości milenijnych 3 V 1966 r.

Jan Żaryn (CDN)



Wydarzenia z roku 1956 zaniepokoiły Moskwę. Do Warszawy przybył I sekretarz KC KPZR Nikita Chruszczow. Na zdjęciu gość z ZSRR z przywódcą PZPR Władysławem Gomułką

przekroczyć kierownictwo PZPR. Groźba interwencji sowieckiej powstrzymywała też społeczeństwo przed radykalnymi żądaniami.

Już w listopadzie 1956 r. partia zaczęła koncesjonować zezwolenia na prowadzenie spontanicznej do tej pory działalności, w tym środowisk katolickich.

Zezwolono jedynie na powołanie kilku oddziałów Klubów Inteligencji Katolickiej (KIK), wydających pismo "Więź". Zgodzono się na utworzenie, alternatywnej do PAX-u, reprezenta-

jem Wajdą na czele. Literatura piękna wzbogaciła się o wiele tytułów, m.in. autorstwa pisarzy katolickich skupionych wokół "Tygodnika Powszechnego".

Wydawnictwo PAX-u dokonywało przekładów najwartyściowszych tytułów zagranicznych. W sferze ekonomicznej, choć nadal dominowało centralne planowanie i górę brały interesy militarne ZSRR, to jednak zrezygnowano z przymusowej kolektywizacji zachowując tym samym indywidualną

Zwyczaj

Andrzejki, Jędrzejki lub Jędrzejówki, czyli dzień a także noc wróżb dziewcząt, i to wróżb szczególnych, bo dotyczących wyłącznie miłości i małżeństwa. Wróżby te znane były we wszystkich prawie regionach Polski, a także w innych krajach Europy, przede wszystkim Środkowej i Zachodniej. Odprawiały je - również gorliwie jak w Polsce - sposobiące się do stanu małżeńskiego dziewczyny w Niemczech i Szwajcarii Niemcekiej, na Słowacji i Czechach, w Rosji, na Ukrainie i Białorusi, na Węgrzech, w Rumunii i na Litwie; znane były także w krajach śródziemnomorskich, zwłaszcza na greckich wyspach Sporadach.

Mimo tak szerokiego zasięgu występowania pochodzenie tych wróżb i zwyczajów dotychczas nie jest jasne.

Istnieją hipotezy (np. Klingera), że być może mają one pewien związek z przedchrześcijańskimi, jesienno-zimowymi obchodami ku czci zmarłych, z powszechnymi w przeszłości wierzeniami o obecności wśród ludzi, szczególnie w tych porach roku, istot pozaziemskich. Według wierzeń tych duchy blakające się na ziemi w długie zimowe i jesienne noce i wieczory mogły udzielać ludziom nieco swej nadprzyrodzonej mocy i wiedzy, a także dopomagać im w poznawaniu przyszłości. Trudno jednak dociec, dlaczego właśnie ostatnie dni listopada miały być najlepszym terminem dla wróżb matrymonialnych.

Według niektórych uczonych (m.in. wzmiankowanego Klingera) kolebką tych wróżb i zwyczajów jest starożytna Grecja (na co wskazywałby, między innymi wspólny źródłosłów imienia Andrzej - po grecku Andress i słowa "aner", "andros" - mąż, mężczyzna).

Najbardziej i najczęściej stosowaną wróżbą na dziewczęcych spotkaniach andrzejkowych było lanie na wodę roztopionego wosku lub rozgrzanego ciekłego ołowiu (kolejno przez wszystkie uczestniczące spotkania) i następnie wspólne badania i objaśnianie kształtu zastygłej masy woskowej lub ołowianej, albo jej cienia rzuconego na oświetloną ścianę.

Wosk i ołów przez wieki używane były w różnych wróżbach i praktykach magicznych. Nic zatem dziwnego, że były również używane we wróżbach dziewczęcych. Fantazja zaś i usilne pragnienie sprawiły, iż dziewczyny dopatrywały się w odlanych kształtach sylwetki ukochanego (najczęściej) i rekwizytów związanych z jego zawodem.

Bardzo podobną wróżbą było palenie strzępów papieru i obserwowanie ruchliwych cieni rzuconych przez nie na ściany.

Puszczano na wodę po dwie igły lub świecek umocowane na tekturowych podstawkach lub w lódeczkach z łupin orzechów i z zapartym oddechem patrzono czy popłyną do siebie, czy spotkają się, a więc, czy skojarzy się jeszcze w tym roku młoda para. Bogobojne panny na Śląsku

Wigilia św. Andrzeja 29 listopada "Andrzejki"

Tradycja kołem się toczy



imię, a takie samo miał nosić małżonek.

We wróżbach dziewczęcych często pomocne bywały zwierzęta. Późnym wieczorem słuchały więc dziewczyny szczekania psa, krakania wrony, chrząkania świni w chlewie, stukania rogów krowich i końskich kopyt przez ściany obory lub stajni. Jeśli dźwięk, który przy tym usłyszały, kojarzył im się ze słowem "tak" była to wróżba nader pomyślna. Jeśli w chlewiku lub stajni panowała cisza, wracały zmartwione do domu, bo ich pragnienia, jeszcze przynajmniej przez jeden rok, miały pozostać bez

puszczały na wodę po trzy świecek. Wyobrażały one chłopca, dziewczynę oraz księdza, który zgodnie z pragnieniami młodych, połączy ich świętym węzłem małżeńskim.

Spotykające się w wieczór andrzejkowy dziewczęta pragnęły też zwykle dowiedzieć się, która z ich grona pierwsza stanie na ślubnym kobiercu. Do tej wróżby używane bywały najczęściej buty zdejmowane z lewej nogi, ustawiane rzędem, jeden za drugim i następnie przesuwane kolejno, w kierunku drzwi. Właścicielka bucika, który pierwszy dotknął swym czubkiem progu, mogła liczyć na szybkie zamążpójście. Ciskano też buty przez ramię, stojąc tyłem do drzwi.

But, który upadł blisko wyjścia i w dodatku czubkiem w kierunku progu, wróżył właścicielce ślub w najbliższym roku.

Staraly się dziewczyny dowiedzieć czegoś o swej przyszłości losując drobne przedmioty ukryte pod talerzami. Pierścionek lub wstążka z czepka - wróżyły małżeństwo, wylosowany różaniec lub książeczka do nabożeństwa - życie zakonne, listek (zwłaszcza ruty) - staropanieństwo, laleczka - nieślubne dziecko itp.; losowały karteczki z imionami męskimi, ale odbywało się to najczęściej już następnego dnia rano. Zaraz po obudzeniu wyciągały schowane pod poduszkę karteczki. Dowiadywały się tym sposobem jakie imię będzie nosił przyszły małżonek. W tej samej intencji wylatywały gołymi rękami, pływające we wrzasku kluski, w których również ukryte były karki z imionami.

Imię ukochanego można też było poznać odwracając z zamkniętymi oczami kartki w kalendarzu lub jeśli o zmroku zaczęło się samotnego, nieznajomego mężczyznę i spytało o jego

odzewu. Niektóre wróżby ze zwierzętami wymagały przygotowania dla nich specjalnej przynęty. Były to albo najlepsze ziarno, albo specjalne na ten cel pieczone bułeczki, placuszki lub pierogi zwane "jędrzejkami", często z wierzchu smarowane jeszcze skwarkami lub innym tłuszczem, albo też kulki kręcone z chleba, tłuszczu i czasami nawet kawałeczki kiełbasy.

Każda z dziewcząt kładła swą przynętę na ławie lub podłodze, po czym do izby wpuszczano wygłodzonego psa lub kota i zwracano uwagę w jakiej kolejności zjada przygotowane dla niego przysmaki, bo w tej właśnie kolejności miały zebrane dziewczyny wychodzić za mąż. W tym samym celu rozsypany ziarno na podłodze. Dziewczyny stały w ciasnym kole, w środek którego wpuszczano koguta. Dziewczyna, spod której nóg działo ziarno, miała większe szanse niż jej towarzyszek na pozyskanie narzeczonego i także na szybki z nim ślub.

Podobnie wróżono otaczając kołem kota, który próbował się czym prędzej wydostać z kręgu śmiejących się i piszczących dziewczyn, przemijając się koło ich nóg. O dziewczynie, której nogi potrafił koci łebek mówiono, że najszybciej się wyda.

We wróżbach dziewczęcych często brał udział gąsior z zawiązanymi oczami, biegający po izbie z głośnym gęganiem i sykiem. Dziewczyna, którą uszczypnął lub uderzył skrzydłami mogła spodziewać się zamążpójścia wcześniej niż jej rówieśnice.

Tradycje wróżb andrzejkowych przetrwały do naszych czasów, chociaż ich liczba znacznie się zmniejszyła i choć nie są już odprawiane z takim namaszczeniem, tak serio, i mają przede wszystkim charakter zabawy.

Barbara Ogrodowska

Spotkanie z promotorami kultury

Na początku listopada w Konsulacie RP w Kijowie odbyło się spotkanie Posła na Sejm RP Waldemara Bartosza z kierownikami stołecznych polonijnych zespołów artystycznych. W spotkaniu udział wzięli: konsul Krzysztof Świderek i wicekonsul Piotr Marchuk.

Pan Poseł w swoim wystąpieniu podkreślił wielkie osiągnięcia zespołów, ich kierownictwa i rodziców członków zespołów w dziele krzewienia polskości, rozwoju polskiej kultury i nauczania języka polskiego. Złożył on na ręce kierowników zespołów szczerze podziękowania za ich pracę. Następnie w imieniu Fundacji «Oświata Polska za Granicą» wręczył kierownikom zespołów cenne podarunki - magnetofony, które będą przydatne w pracy twórczej. Podarunki odebrali: w imieniu zespołu «Pierwiosnek» - B. Krasnopolski, w imieniu zespołu «Kantyczki» - N. Golińska, w imieniu zespołu «Jaskółki» - W. Radik, w imieniu Chóru im. St. Moniuszki - W. Jurkowska.

A. C.



Szczerze podziękowanie za pracę złożył Poseł na Sejm RP
W. Bartosz

POLSKIE DZIECI NA ŚWIECIE MIASTA CHMIELNICKI

Stało się już dobrą tradycją, że w obchodach Dnia Miasta Proskurowa z dużym entuzjazmem uczestniczą dzieci 20., 26. i 1. szkoły miasta, w których to prowadzone jest nauczanie języka polskiego.

Tym razem z okazji 506. urodzin miasta zabrzmiały po polsku pieśni o sokolach i tradycyjne "Sto lat". Nie obeszło się też bez tradycyjnego "Poloneza" w wykonaniu zespołu "Tęcza", którym kieruje zasłużony artysta Ukrainy Jurij Klimczuk. Najlepsi z wykonawców ze szkoły nr 20, gdzie naukę języka polskiego prowadzi Julia Sierkowa, przemaszzerowali ulicami miasta w kolumnie jego zasłużonych obywateli.

F. Miciński



Ogłoszenia

- Вчитель історії, володію непогано польською мовою. Бажаю встановити контакт з польськими товариствами Херсона, Запоріжжя, Миколаєва, Одеси.
74524 Херсонська обл. В-Лепетиський р-н с. Демидівка - Стрюк Сергій Іванович.
тел. (05543) 2-74-25
- Ищу работу секретаря, переводчика. Девушка 24 года, высшее образование; опыт работы 3 года; ПК, польский - свобод., английский - разговорный.
Елена т. 518-91-05 дом, 290-64-91
- Несложная паedomная работа. Заработок 300-450 грн/мес.
- 2 конв.(1 с о/а), купон б/о. 349735, Луганская обл. Станционно-Луганский р-н, с. Красный Октябрь, ул.Кирова, 55. Ключу А. В.
- Вышло уникальную технологию получения золота, серебра, платины в домашних условиях. Конверт + 5 купонов б/о. 257030, г. Черкассы-30, а/я 2970
- Иностранная фирма приглашает на работу в свободное время порядочных людей. Заработок высокий. Сообщите своё имя и телефон на пейджер /044/ 234 56 56. аб. 8214

KALENDARIUM

20 XI 1893 - Urodziła się Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, poetka (zm. 1945).

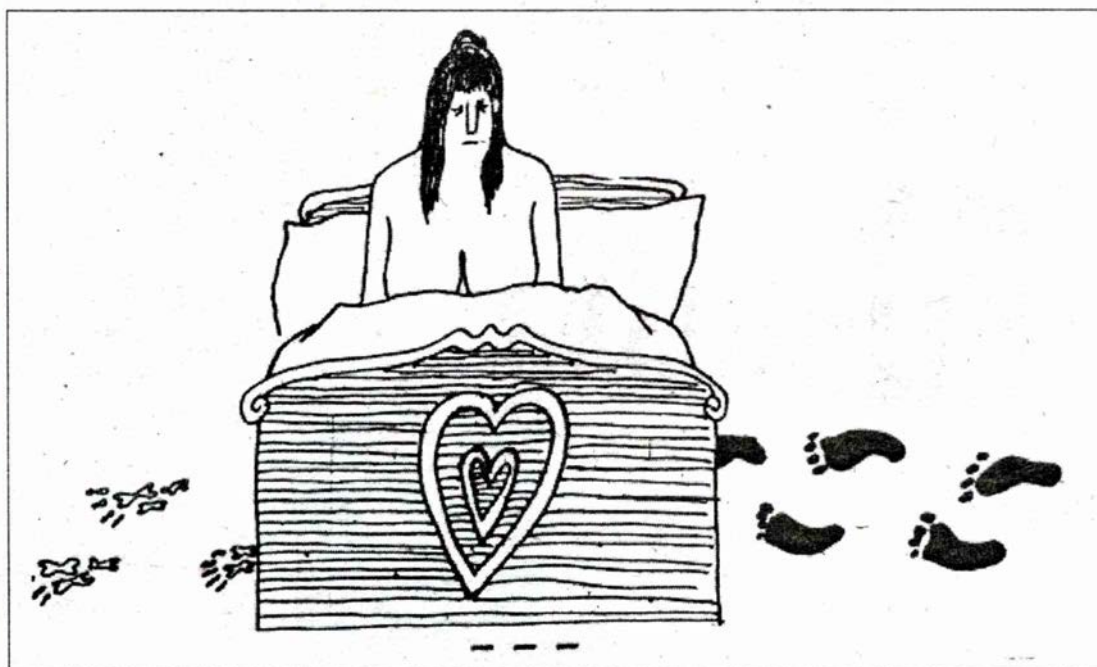
20 XI 1925 - W Warszawie zmarł Stefan Żeromski (ur. 1864), najwybitniejszy pisarz polski I połowy XX w., rzecznik wyzwolenia narodowego i walk z niesprawiedliwością społeczną, autor powieści "Ludzie bezdomni", "Popioły", "Dzieje grzechu", "Przedwiośnie", licznych opowiadań i dramatów.

23 XI 1933 - W Dębicy nad Wisłoką urodził się Krzysztof Penderecki, światowej sławy polski kompozytor, dyrygent, profesor i rektor Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie, twórca m.in. "Polskiego Requiem".

26 XI 1855 - Zmarł w Stambule Adam Mickiewicz (ur. 24. 10. 1798).

28 XI 1907 - W Krakowie zmarł Stanisław Wyspiański (ur. 1869), dramaturg, poeta, malarz okresu Młodej Polski, autor "Wesela", "Wyzwolenia", "Warszawianki", "Nocy listopadowej".

29 XI 1830 - Wybuch powstania listopadowego.



Przysłowia na listopad

- Deszcz w połowie listopada mrozy w styczniu zapowiada.
- Od Salomei (17 XI) – zima w nadziei.
- Kiedy słońce po Anieli (18 XI) wkrótce ziemia się zabieli.
- Dzień Katarzyny (25 XI) jaki, cały grudzień taki.



Myśliwy oznajmia triumfalnie żonę:

- Upolowałem 4 zajace!
- Nie bujaj, przecież dałam ci tylko 10 zł.

Przychodzi facet do lekarza. Lekarz jest już stary i nieco głuchy.

- Co panu jest?
- Bołam mnie plecy.
- Jak pan mówi?
- Nie jak mówię, tylko jak siadam!

Na początku roku 1848 w różnych państwach Europy rozpoczęły się ruchy rewolucyjne, które ogólnie nazywamy Wiosną Ludów.

Także w dwóch państwach zaborczych - Austrii i Prusach - wybuchła rewolucja. Na wieść o tym w zaborze pruskim utworzyły się polskie władze i powstańcze wojsko. Na czele wojska stanął generał Ludwik Mierosławski.

Władze pruskie potrafiły jednak stłumić rewolucję u siebie i wysłały przeciwko powstańcom silną armię. Mimo dwóch udanych bitew powstańcy musieli jednak poddać się.

W zaborze austriackim ruch narodowy najżywiej przejawiał się w Krakowie i Lwowie.

HISTORIA DLA PIOTRKA

Wiosna Ludów

Ludność tych miast demonstrowała przeciwko Austriakom. Stworzono uzbrojone oddziały - gwardię narodową, z której w przyszłości miało powstać polskie wojsko. Działaniami kierowały komitety narodowe. Do powstania zbrojnego nie doszło, gdyż wojska austriackie zbombardowały oba miasta.

Gdy rewolucje ogarniały stolice europejskie, na Węgrzech wybuchło powstanie narodowe przeciwko panowaniu Austriaków.

Wielu Polaków pośpieszyło wówczas na Węgry, ażeby walczyć

ze wspólnym zaborcą. Utworzyli w węgierskim wojsku odrębny Polski Legion. Polski generał, Józef Bem, wyróżnił się jako wybitny dowódca. Uważa się go za bohatera obu narodów - polskiego i węgierskiego.

Cesarz austriacki, nie mogąc pokonać powstania Węgrów, zwrócił się o pomoc do cara rosyjskiego. Ogromna armia rosyjska wkroczyła na Węgry od wschodu i zgłodziła powstanie.

Stanisław Marciniak



Lepiej mieć dziesięciu prawdziwych przyjaciół niż jednego prawdziwego nieprzyjaciela.
(ludowe)

Kobiety bez towarzystwa mężczyzn wiedzą, a mężczyźni bez kobiet głupieją.
(A. Czechow)

Kto wiele mówi ma mało do powiedzenia.

Poziomo: 3) autor "Martwych dusz"; 6) duchowny w kościołach protestanckich; 7) redaktor polskiego czasopisma "Nie"; 8) popularna ostra przyprawa; 9) dawniej - sklep z mięsem; 11) feudalne państwo mongolskie; 13) pasożyt z żołnierskich okopów; 14) elektroniczna kopiarka; 16) pradawne miasto ukraińskie nad rzeką Uda; 17) podstawowy nabiał; 18) zapewnienie, gwarancja; 19) motorowe łodzie rybackie.

Pionowo: 1) zatrucha organizm pałacza; 2) ukraiński aktor, wykonawca roli B. Chmielnickiego w filmie "Ogniem i Mieczem"; 3) kraj na Kaukazie; 4) instrument; 5) metalowy powróż; 10) prezes Związku Polaków na Ukrainie; 12) góry w Europie; 13) bogini miłości; 14) śmiechy publiczność; 15) wynik, rezultat.

Autor: "Pińcio"

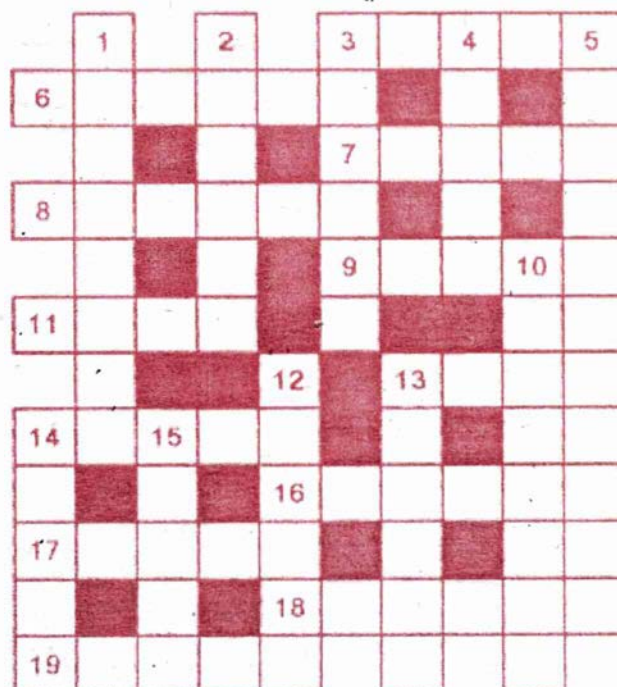
Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji do 10 grudnia 1999 r.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 123:

Poziomo: KORAN, KARTEL, EFEKT, WERTEP, KAZUS, UNIK, SARA, TATRA, CHOPIN, CIECZ, OPIEKA, ADLER.

Pionowo: PATELNIKA, STATEK, KLEPKA, RZECZ, NOTES, UKRAINKA, KACZOR, STOLIK, TĘCZA, TREFL.

Krzyżówka N 124



PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE!

Благодійні внески на підтримку „Дзєніка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва
МФО322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Газета Київська” - польськомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Holosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
01054, Kijów, ul. Gogolewska 23
Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2
tel./fax: (044) 216 87 58
E-mail: dsdk@adam.kiev.ua

Адреса редакції: 01054,
Київ, вул.Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail: dsdk@adam.kiev.ua

р/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ
м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Рєєсmp.свід. KB 818від 11.07.1994 р.

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678
Ціна договірна

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Зам. 3835

Тираж 3 000

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16